

Grzegorz Kucharczyk*

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

WIELKIE MOCARSTWA WOBEC SPRAWY POLSKIEJ U PROGU DRUGIEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Odzyskiwanie przez Polskę niepodległego bytu państwowego jesienią 1918 r. nie było przyjmowane z radością przez znakomitą większość naszych bezpośrednich sąsiadów. A z pewnością nie przez tych najważniejszych: bolszewicką Rosję i Niemcy przyjmujące ustrój republikański (Republika Weimarska). W listopadzie 1918 r. nie było zresztą pewne, czy Polska tylko epizodycznie będzie graniczyć z rewolucją zarówno od wschodu, jak i od zachodu (w listopadzie 1918 r. czerwone sztandary powiewały w Berlinie i Monachium).

Tę geopolityczną niepewność dostrzegał i uwzględniał w swoich politycznych kalkulacjach Józef Piłsudski, który jako Tymczasowy Naczelnik Państwa w swoich instrukcjach z listopada i grudnia 1918 r. stwierdzał:

Polska znajduje się między dwoma państwami, które wywierają na nią jeszcze swój [...] wpływ, i oba te państwa znajdują się w stanie anarchii i rozkładu, skutkiem czego grozi Polsce układ anarchiczno-rozkładowy.

[...] Polska jest zagrożona ze wszystkich stron wewnątrz i zewnątrz przez zarazę bolszewizmu, oprócz tego przez Niemców – czy to maszerujących na Kresach, czy to popierających bolszewizm¹.

Niemcy (stare i nowe): żadnej Niepodległości Polski

Cztery lata Wielkiej Wojny (1914–1918) z pewnością przyczyniły się do pewnego otwarcia się niemieckich elit politycznych na sprawę polską. Dość wspomnieć, że w strategii „Mitteleuropy”, czyli dążenia do stworzenia w Europie Środkowej – między Bałtykiem, Morzem Czarnym a Adriatykiem – dominacji Rzeszy Niemieckiej w sferze politycznej, wojskowej i gospodarczej, przewidy-

* **Grzegorz Kucharczyk** – profesor zwyczajny na Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp., dziekan Wydziału Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego na tej uczelni. Od 1993 r. zatrudniony w Instytucie Historii PAN. Historyk Niemiec (zwłaszcza Prus) i stosunków polsko-niemieckich. Ostatnio opublikował: *Hohenzollernowie* (2016) oraz *Kryzys i destrukcja. Szkice o reformacji protestanckiej* (2017).

¹ Cyt. za: A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, s. 79-80.

wano istnienie buforowego państewka polskiego (*Pufferstaat*), którego głównym zadaniem miało być oddzielanie Niemiec od Rosji. Stwierdzano nawet konieczność rewizji dotychczasowej polityki germanizacyjnej realizowanej przez Berlin w zaborze pruskim.

Friedrich Naumann, autor bestsellerowej książki *Mitteleuropa* (pierwsze wydanie w 1915 r.), wskazywał na konieczność dokonania po wojnie „wielkiej rewizji wszystkich metod” stosowanej przez rząd pruski polityki wobec Polaków, tj. „porzucenie przymusu germanizacyjnego”². Polityka monarchii Hohenzollernów wobec zaboru pruskiego „przyniosła co prawda pod względem gospodarczym wiele dobrych rzeczy, jednak nie znalazła drogi do duszy polskiej ludności”³. Przede wszystkim dlatego, że w Berlinie przeoczono najważniejszy fakt: że Polacy są osobnym Narodem o skryzalizowanej pod względem kulturowym własnej tożsamości narodowej. Szczególnie wyraźnie widać to było – jak podkreślał Naumann – na przykładzie realizowanej przez rząd pruski polityki germanizowania szkolnictwa:

*Za pomocą tych wszystkich prowadzonych w języku niemieckim zajęć szkolnych czyni się z nich [Polaków – G.K.] użytecznych i przydatnych na rynku pracy dwujęzycznych, ale nie Niemców. Polak pozostaje Polakiem, bardzo często nawet wtedy, gdy przenosi się do Berlina lub do Westfalii*⁴.

Planowane koncesje wobec Polaków nie przewidywały jednak dopuszczenia myśli o Niepodległości Polski. Warto w tym kontekście zapoznać się ze sposobem rozumowania generała Hansa von Beselera, który od 1915 roku jako zwierzchnik niemieckiej administracji okupacyjnej w warszawskim generalnym gubernatorstwie był gorącym orędownikiem realizacji nad Wisłą strategii „Mitteleupy”. Jednak w sierpniu 1917 r. zapewniał przywódcę jednej z frakcji parlamentarnych w pruskim Landtagu, że „jak najbardziej zdecydowanie należy odrzucić myśl nadania Polsce nolens volens pełnej niepodległości i tym samym wolności handlu”⁵. Podczas odbytej parę miesięcy później narady w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy generał Beseler podkreślał, że w żadnym wypadku – nawet w razie utworzenia ściśle związanego politycznymi i gospodarczymi układami z Niemcami Królestwa Polskiego – „Polska nie może otrzymać portu nad Bał-

² F. Naumann, *Mitteleuropa*, Berlin 1915, s. 75.

³ Tamże, s. 74.

⁴ Tamże. Jak podkreślał F. Naumann, nic w tej mierze nie zmienia nawet przynależność partyjna czy „tożsamość klasowa”. Ta ostatnia musi ustąpić ugruntowanej polskiej tożsamości narodowej: „Również jako socjaldemokrata Polak pozostaje Polakiem i przystępuje do własnych związków zawodowych”. Tamże.

⁵ Por. list H. Beselera do księcia Solm-Reifferscheidta (przywódcy frakcji konserwatywnej w pruskim Landtagu) z 7.08.1917 r., Bundesmilitärarchiv Freiburg in Breisgau, Nachlass von Beseler, N 30/55, s. 86.

tykiem”. Co najwyżej można by było zaoferować Polakom „swobodny związek z morzem” [*eine freie Verbindung zum Meer*] poprzez bliżej niesprecyzowane ułatwienia celne⁶.

Sprawa polska była dla warszawskiego generała gubernatora „sprawą uboczną” i „środkiem do celu” – jak przyznawał na parę dni przed ogłoszeniem aktu dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 r. „Nie mam Polakom nic do zaoferowania, mam jednak ich zaufanie i sądzę, że znalazłem jedyny sposób, by ich wykorzystać dla naszych celów, nie mówię «pozyskać»” – zwierzał się 2 listopada 1916 r. w liście do generała Bernhardiego⁷. W podobny sposób zwierzchnik niemieckiej administracji okupacyjnej wypowiadał się również w oficjalnej korespondencji ze zwierzchnikami w Berlinie. W przesłanym w styczniu 1916 roku do kancelarii Rzeszy raporcie o politycznej sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie Beseler stwierdzał: „Nie po to podbiliśmy Polskę [czyt.: obszar byłej Kongresówki – G.K.], aby ją wyzwać, ale po to, aby chronić wschodnią część Europy Środkowej, zwłaszcza Niemcy, od strony Rosji”⁸.

Pod tym względem szef niemieckiej administracji okupacyjnej nad Wisłą całkowicie zgadzał się z rządem Prus, z którym przecież niejednokrotnie spierał się odnośnie do „zbyt propolskiej” (jak twierdzili pruscy ministrowie) polityki Berlina, której kulminacją było opublikowanie aktu dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 r., ogłaszającego powstanie Królestwa Polskiego o niesprecyzowanych granicach, ale związanego „wieczystym sojuszem” z Rzeszą Niemiecką i Austro-Węgrami. Generał Beseler był gorącym zwolennikiem tej polityki jako części ogólnej strategii „Mitteleuropy” z jednym zastrzeżeniem: żadnej Niepodległości Polski. Tutaj panowała między nim a pruskim *Staatsministerium* całkowita zgodność.

Gdy w okupowanej przez wojska niemieckie Kongresówce Berlin (co prawda bardzo powoli) realizował wspólnie z Wiedniem postanowienia Aktu 5 listopada 1916 r., rząd Prus niezmiennie stał na stanowisku konieczności *wspierania niemieczyny w Marchii Wschodniej* [w zaborze pruskim – G.K.], *wyrażając przy tym opinię, że w przypadku powstania niepodległego państwa polskiego niemieczyna w Marchii Wschodniej zostanie znacznie ograniczona i z obu stron granicy* [zaboru pruskiego – G.K.] *powstanie silna polska irredenta*⁹. Takie stanowisko rząd Prus –

⁶ Por. protokół z narady odbytej 3 listopada 1917 roku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy. Nachlass von Beseler, N 30/15, s. 43.

⁷ List H. Beselera do gen. Bernhardiego, 2.11.1916. Nachlass von Beseler, N 30/54, s. 67.

⁸ Zob. „Politischer Bericht über Polen” H. Beselera z 23.01.1916. Nachlass von Beseler, N 30/11, s. 31.

⁹ Por. głosy pruskich ministrów odnośnie do sprawy polskiej odnotowane w protokole z posiedzenia rządu pruskiego z 13.03.1917 roku, w: Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin – Dahlem, I HA, Rep. 90a, nr 3623, s. 78, 81. W tym samym duchu wypowiadał się na posiedzeniu rządu Prus sekretarz stanu Rzeszy ds. polityki zagranicznej Kühlmann. Por. protokół z posiedzenia pruskiego Staatsministerium z 4.11.1917. Tamże, s. 324.

największego państwa wchodzącego w skład Rzeszy Niemieckiej – prezentował aż do samego końca istnienia monarchii Hohenzollernów¹⁰.

W podobnym duchu wypowiadało się jego najważniejsze polityczne zaplecze, czyli środowiska konserwatywne (junkierskie) i nacjonalistyczne najbardziej zainteresowane tym, co dzieje się na wschodnich granicach Rzeszy Niemieckiej. Na łamach „Kreuzzeitung” – organu prasowego będącego wyrazicielem politycznego stanowiska tych środowisk, 10 marca 1918 r. pisano:

Obecnie jest to kwestia być albo nie być państwa pruskiego i w związku z tym także Rzeszy Niemieckiej, aby Marchia Wschodnia pozostała krajem niemieckim. Dlatego też w żadnej formie nie może tam zostać udzielona samodzielność polskiej narodowości. Każda próba zjednywania Polaków w ten sposób będzie bezowocna [...]. Dlatego ciągle pozostaje zadanie: zdecydowanie i z mocą występować przeciw irredentystycznym usiłowaniom w Marchii Wschodniej i [...] niemczyzna na tych obszarach musi być zachowana, chroniona, wspierana i pomnażana¹¹.

Nic dziwnego, że w obliczu dominujących na niemieckiej scenie politycznej nastrojów nieskrywanej wrogości wobec perspektywy oddzielenia w przyszłości od państwa niemieckiego ziem zaboru pruskiego wybuch powstania wielkopolskiego 27 grudnia 1918 r. został przyjęty w Berlinie jako akt wrogi, będący potwierdzeniem tego, o czym już od dawna wiadano („nieuzasadnione polskie uroszczenia”). Od początku też rząd powstającej republikańskiej Rzeszy Niemieckiej traktował powstanie wielkopolskie jako „wewnętrzną sprawę” Niemiec.

Wymowna pod tym względem – również gdy chodzi o sposób argumentacji: wyraźnie dostosowany do adresata – była nota niemieckiego ministra spraw zagranicznych Ulricha Brockdorffa-Rantzaua z 17 stycznia 1919 r. do rządu brytyjskiego, w której napisano m.in.:

rząd [niemiecki – G.K.] widzi się zmuszony – podobnie jak swego czasu rząd angielski w Irlandii – do podjęcia środków militarnych, skierowując znaczne siły dla przywrócenia ładu i porządku [...]. Do chwili obecnej rząd niemiecki powstrzymywał się od interwencji przeciw obywatelom narodowości polskiej, którzy według niemieckiego prawa karnego przygotowują rebelię, zdradę kraju i zdradę stanu¹².

Podobne stanowisko reprezentował Matthias Erzberger (z katolickiej partii Centrum), który w lutym 1919 r. podczas negocjacji z głównodowodzącym sił

¹⁰ Por. protokół z posiedzenia pruskiego rządu z 21.10.1918, w: Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin – Dahlem, I HA, Rep. 90a, nr 3624, s. 363–379.

¹¹ Cyt. za: V. Kellermann, *Schwarzer Adler, weißer Adler. Die Polenpolitik der Weimarer Republik*, Köln 1970, s. 25.

¹² P. Hauser, *Niemcy w perspektywie rozstrzygnięć konferencji pokojowej w sprawie zachodnich granic Polski (październik 1918 – czerwiec 1919)*, w: *Powrót Polski na mapę Europy*, red. C. Bloch, Z. Zieliński, Lublin 1995, s. 124.

alianckich marszałkiem Ferdynandem Fochem w sprawie warunków rozejmu na froncie wielkopolskim protestował „przeciwko stanowisku aliantów w związku z niemiecką obroną przeciwko polskiej zaborczości na części terytorium Rzeszy niemieckiej”, usiłując przekonać go, że „to nie my jesteśmy napastnikami, lecz Polacy”¹³.

Rosja bolszewicka: usunąć „polską przegrodę”

Spójrzmy teraz na stosunek Rosji bolszewików do Polski powstającej do swojej Drugiej Niepodległości. Zasadę bolszewickiego postępowania wobec sprawy polskiej jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej wyłożył Włodzimierz Lenin (wł. W. Uljanow). Gdy trzeba było z przyczyn taktycznych (tzn. zyskania sympatii wśród narodów zniewolonych przez carskie imperium) afirmować sprawę uciskanych narodów, Lenin to czynił bez wahania. Polemizował na przykład z konsekwentnie antyniepodległościowym nastawieniem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz jej głównego ideologa – Róży Luksemburg. Ta ostatnia przed 1914 r. systematycznie domagała się od rosyjskich bolszewików usunięcia z ich programu punktu przewidującego prawo narodów do samostanowienia. To zaś było, jak wiemy, istotnym elementem taktycznym w planie „podboju Rosji od wewnątrz” snutym przez Lenina. Przywódca bolszewików nazywał więc upór R. Luksemburg w tej sprawie „niezdolnością do spojrzenia na rzeczy ze stanowiska nieco głębszego i szerszego niż horyzont krakowskiego kurnika”¹⁴.

Najważniejsze było jednak zastrzeżenie Lenina, sformułowane przez niego już w 1903 roku, że prawo narodów (w tym Narodu polskiego) do samookreślenia powinno być podporządkowane „interesom proletariatu”¹⁵. A jak wiadomo, w leninowskiej interpretacji marksizmu to partia komunistyczna (bolszewicka) jest jako jedyna władna prawidłowo interpretować „prawdziwe interesy proletariatu”. Ergo: o prawie konkretnego narodu do niepodległości miał przede wszystkim decydować polityczny interes partii bolszewickiej.

Krótko po przewrocie bolszewickim 15 stycznia 1918 roku pisał o tym wprost Józef Stalin, gdy zwracał uwagę delegatów przybyłych na III Zjazd Rad (Sowietów)

¹³ Tamże, s. 124–125. Szerzej na temat stosunku niemieckich elit politycznych na przełomie 1918 i 1919 roku do odradzającej się Polski zob. R. Schattkowsky, *Deutschland und Polen von 1918/19 bis 1925. Deutsch-polnische Beziehungen zwischen Versailles und Locarno*, Frankfurt am Main 1994, s. 21–41.

¹⁴ A. Walicki, *Polska, Rosja, marksizm. Studia z dziejów marksizmu i jego recepcji*, Warszawa 1983, s. 218.

¹⁵ A.J. Leinwand, *Czerwonym młotem w orla białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008, s. 63–64. Szerzej na ten temat zob. H. Carrère d’Encausse, *Bolszewicy i narody, czyli Wielkie Urągowisko 1917–1930*, tłum. i wstęp K. Kowalski, posł. S. Popowski, Warszawa 1992.

na „konieczność interpretacji zasady samookreślenia jako prawa do samookreślenia nie burżuazji, ale mas pracujących danego narodu. Zasada samookreślenia **powinna być środkiem do walki o socjalizm i powinna być podporządkowana zasadom socjalizmu** [podkr. G.K.]”¹⁶.

Dopiero mając w pamięci te uwagi bolszewickiego kierownictwa, należy interpretować wzniosłe deklaracje i hasła zawarte w Dekrecie o pokoju opublikowanym przez bolszewików zaraz po przewrocie 8 listopada 1917 r. Występowano w nim przeciw aneksji obcych ziem i stosowaniu przemocy wobec narodów. Tydzień później ukazała się podobnie brzmiąca Deklaracja praw narodów Rosji, ogłaszająca „równość i suwerenność narodów Rosji” i „prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia włącznie do oddzielenia się [od Rosji] i utworzenia samodzielnego państwa”. Charakterystyczne, że dopiero pod koniec sierpnia 1918 r. rząd bolszewicki (Rada Komisarzy Ludowych) oficjalnie zadeklarował anulowanie traktatów rozbiorowych Polski i uznał prawo Polski do niepodległości¹⁷.

Należy jednak podkreślić, że w przypadku tych dekretów i deklaracji mamy do czynienia bardziej z działaniem propagandowym niż z realną polityką. Po pierwsze, prawo do Niepodległości bolszewicy interpretowali w świetle „interesów proletariatu”, które to interesy sami ustalali. Po drugie, w momencie publikowania tych dokumentów trwała w Rosji wojna domowa wywołana bolszewickim puczem, a rzeczywista władza bolszewików ograniczała się wówczas (do lata 1918 roku) jedynie do Moskwy i Piotrogradu. W tej sytuacji można było darować wszystko wszystkim, licząc na wywołanie pożądanego efektu propagandowego u narodów tak „hojnie” obdarowywanych prawem do Niepodległości. W tym świetle należy widzieć na przykład upominanie się o „prawa narodu polskiego” przez Lwa Trockiego, głównego bolszewickiego negocjatora pokoju z Niemcami w Brześciu na początku 1918 r.¹⁸

Warto zwrócić uwagę, że w momencie gdy bolszewicy w końcu potępiли traktaty rozbiorowe i „przyznali” Polsce prawo do Niepodległości (koniec sierpnia 1918), przebieg działań militarnych na Zachodzie przesądzał nieodwołalnie, że to Ententa będzie zwycięska i że to ona będzie dyktować warunki ładu politycznego w powojennej Europie; Ententa, która już wcześniej (por. czternaście punktów prezydenta USA W. Wilsona z początku 1918 roku) jako swój cel polityczny zadeklarowała utworzenie niepodległego państwa polskiego.

Gdy tylko władza bolszewicka trochę okrzepła, jesienią 1918 r. przyszedł czas na inne interpretacje prawa narodów do Niepodległości. A właściwie wyrażenie

¹⁶ Cyt. za A.J. Leinwand, dz. cyt., s. 64.

¹⁷ A.J. Leinwand, dz. cyt., s. 63, 65.

¹⁸ Tamże, s. 65. Zob. również S.W. Wojstomski, *Traktat brzeski a Polska. Sprawa polska w pertraktacjach pokojowych w Brześciu Litewskim pomiędzy Czwórzprzymierzem a Rosją Sowiecką i Ukrainą*, Londyn 1969.

bez ogródek tego, co już wcześniej tkwiło w bolszewickiej ideologii (por. wyżej). Bardzo wymowny pod tym względem artykuł opublikował 17 listopada 1918 r. bolszewicki komisarz ds. narodowości Józef Stalin. Stwierdzał on, że „między dwoma ogromnymi ogniskami rewolucji Wschodu i Zachodu” nie ma miejsca dla „małych królików” i „karłowatych” rządów narodowych: *Nie ulega dla nas wątpliwości, że potężne fale rewolucji w Rosji i na Zachodzie bezlitośnie zmiotą kontrrewolucyjnych marzycieli w okupowanych obwodach. [...] Nie mamy podstaw nie wierzyć, że kontrrewolucyjna przegroda między rewolucyjnym Zachodem a socjalistyczną Rosją zostanie wreszcie zmieciona*¹⁹. Autor nie pozostawiał złudzeń co do tego, że wspomniana „kontrrewolucyjna przegroda” to odradzające się państwo polskie, razem z innymi państwami Europy Środkowej włączone przez Stalina do kategorii „okupowanych [rosyjskich] obwodów”²⁰. Wspomniane zaś „ognisko rewolucji na Zachodzie” to rewolucja w Niemczech, która w momencie pisania przez Stalina cytowanych słów przechodziła swoje apogeum. Jednak nadzieje bolszewickiego kierownictwa na połączenie się z niemiecką rewolucją, a następnie jej ożywienie przez Armią Czerwoną, nie zniknęły w kolejnych latach. Zniszczenie polskiej „kontrrewolucyjnej przegrody” od samego początku aż do 17 września 1939 r. pozostało jednym z najważniejszych strategicznych celów politycznych bolszewickiej Rosji²¹.

„Liberalne doktrynerstwo” Wilsona, zła wola Brytyjczyków i słabość Francji

Pod koniec 1917 r., gdy przebieg wydarzeń w Rosji (przewrót bolszewicki, który oddalił perspektywę utrwalenia władzy przyjaznego wobec zachodnich mocarstw Rządu Tymczasowego) zdecydowanie ułatwił działalność na Zachodzie na rzecz sprawy polskiej Komitetu Narodowego Polskiego, jego prezes Roman Dmowski pisał do Ignacego Jana Paderewskiego:

Po rewolucji rosyjskiej i po wejściu Ameryki w wojnę duch liberalnego doktrynerstwa nabrał siły i zaczął brać górę nad realizmem politycznym. Żadnemu z narodów w tej wojnie zainteresowanych to doktrynerstwo nie groziło takimi jak nam, Polakom, niebezpieczeństwami [...]. Walka właśnie z doktrynerstwem,

¹⁹ Cyt. za A.J. Leinwand, dz. cyt., s. 67.

²⁰ W cytowanym artykule Stalin pisał: *Podczas gdy w Rosji już ponad rok powiewa czerwony sztandar, a na Zachodzie, w Niemczech i na Austro-Węgrzech wybuchy proletariackich powstań rozrastają się z godziny na godzinę, w okupowanych obwodach, w Finlandii, Estonii, na Łotwie, Litwie, Białorusi, w Polsce, Besarabii, na Ukrainie i Krymie nadal wloką swój nędzny żywot burżuazyjno-nacjonalistyczne «rządy» z łaski przeżywających swój okres schyłkowy imperialistów Zachodu.* Tamże.

²¹ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje*, s. 94.

czy to szczerym czy tylko służącym za płaszczyk wrogich nam interesów; staje się jednym z głównych zadań polityki polskiej w tej, że tak nazwę, drugiej wojnie²².

Pisząc o „liberalnym doktrynerstwie”, prezes KNP nawiązywał do wilsonowskiej zasady samostanowienia narodów oraz deklaracji amerykańskiego przywódcy, że Stany Zjednoczone wchodzi w kwietniu 1917 r. do Wielkiej Wojny, „by zakończyć wszystkie wojny”. Cytowany list Dmowskiego został napisany na niespełna miesiąc przed wygłoszeniem przez prezydenta Woodrowa Wilsona przed Kongresem USA czternastopunktowego orędzia zawierającego katalog najważniejszych celów wojennych Stanów Zjednoczonych oraz niemal rok po przemówieniu Wilsona (22 stycznia 1917 r.) przed amerykańskim Senatem traktującym m.in. o tym, iż „wszyscy mężowie stanu są zgodni” co do tego, że po zakończeniu wojny „winna powstać zjednoczona, niepodległa, autonomiczna Polska”.

Dzięki tym deklaracjom amerykańskiego przywódcy – zestawianym zwłaszcza z wrogimi wobec żywotnych interesów polskich działaniami mocarstw centralnych (por. zawarcie przez Niemcy oraz Austro-Węgry w lutym 1918 r. pokoju z Ukrainą kosztem zgody na aneksję przez Kijów polskiej Chełmszczyzny i Podlasia) – Wilson zyskał w oczach polskiej opinii publicznej wielką sympatię i miano wielkiego przyjaciela sprawy Niepodległości Polski.

Nie jest moim zamiarem podważanie takiego obrazu. Warto jednak go nieco zniuansować. Trzeba bowiem zauważyć, że słynny trzynasty punkt orędzia prezydenta Wilsona wygłoszonego 8 stycznia 1918 r. przed amerykańskim Kongresem, w którym za jeden z celów USA w toczącej się wojnie wskazano powstanie „niepodległego państwa polskiego”, nie był w swojej propolskiej wymowie tak jednoznaczny, jak wydawało się (zwłaszcza polskiej opinii publicznej) w momencie jego opublikowania. Podczas konferencji pokojowej okazało się bowiem, że amerykańska dyplomacja zawarła we wspomnianym punkcie sformułowanie o tym, że w skład państwa polskiego powinny wchodzić „obszary zamieszkałe przez bezspornie polską ludność” i że państwo polskie powinno mieć zabezpieczony „swobodny i bezpieczny dostęp do morza”, rozumie raczej w sposób zbliżony do brytyjskiego, tj. jako zamknięcie Polski w wąskich, etnograficznych granicach, relegując ją w ten sposób do grona „małych narodów”²³.

²² List R. Dmowskiego do I.J. Paderewskiego z 6.12.1917. Cyt. za: J.R. Wędrowski, *Wizje i realia. USA a Europa środkowowschodnia 1919–1923*, Warszawa 1990, s. 57.

²³ Trzynasty punkt orędzia Wilsona brzmiał następująco: „Należy stworzyć niepodległe państwo polskie, do którego powinny zostać włączone obszary zamieszkałe przez bezspornie polską ludność, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezależność polityczna i gospodarcza oraz integralność terytorialna powinna zostać zagwarantowana przez porozumienie międzynarodowe”. Trzy dni przed wygłoszeniem przez amerykańskiego prezydenta tego orędzia, 5 stycznia 1918 roku, premier brytyjski David Lloyd George publicznie zadeklarował, że „niepodległa Polska, obejmująca wszystkie

Warto także nadmienić, że przemówienie prezydenta Wilsona z 22 stycznia 1917 r., w którym padły słowa o konieczności powstania po Wielkiej Wojnie „niepodległej i autonomicznej Polski”, odnosiło się do Polski pojmowanej w sensie politycznej samodzielności i rozległości terytorialnej (tj. Kongresówka minus bliżej nieokreślony „pas graniczny”), a więc tak, jak rozumieli ją twórcy Aktu 5 listopada 1916 r. – Niemcy i Austro-Węgry. Taką interpretację deklaracji Wilsona z 22 stycznia 1917 r. podawał niemieckiemu kanclerzowi Theobaldowi Bethman-nowi Hollwegowi amerykański ambasador w Berlinie, James Watson Gerard²⁴.

Należy zgodzić się ze współczesnym badaczem polityki Wilsona wobec sprawy polskiej w czasie pierwszej wojny światowej, że amerykański przywódca przede wszystkim wspierał „ideę Niepodległości Polski”, kierując się swego rodzaju politycznym moralizatorstwem (wedle słów Dmowskiego: „liberalnym doktrynerstwem”). Jednocześnie prezydent USA nie dopuszczał do siebie myśli, że realizacja „idei Niepodległości Polski” w sposób nieunikniony pociągnie za sobą konieczność znacznych przesunień terytorialnych w Europie Środkowej, które nie zawsze (np. na terenach mieszanych pod względem narodowościowym) dawały się przeprowadzić wedle Wilsonowskiej zasady „samostanowienia narodów”²⁵.

Nic dziwnego, że takie pełne niejasności wobec polskiej „autonomii” amerykańskie stanowisko nie mogło stanowić opozycji względem stanowiska brytyjskiego z gruntu nieprzyjawnego wobec żywotnych interesów polskich. Zjednoczone Królestwo, podobnie jak Francja, aż do samego końca istnienia carskiego samodzięrzawia (tj. do rewolucji lutowej 1917 r.) traktowało sprawę polską jako „wewnętrzną sprawę” rosyjskiego sojusznika²⁶.

Cytowana deklaracja rządu Davida Lloyd George’a z 5 stycznia 1918 r., w której mowa była o „wszystkich autentycznie polskich elementach”, które powinny wejść w skład niepodległej Polski – jak się okazało rok później podczas paryskiej konferencji pokojowej – była rozumiana przez Londyn bardzo restrykcyjnie. W praktyce oznaczało to, że gdy „autentycznie polski” status jakiegoś terytorium był wątpliwy (np. Gdańsk czy Górny Śląsk), Wielka Brytania ustami swojego premiera opowiadała się za przynależnością tego obszaru do Niemiec lub roz-

autentycznie polskie elementy pragnące wejść w jej skład, jest pilnie potrzebna dla stabilizacji Europy Zachodniej”. Obydwa cytaty za: J. Karski, *Wielkie mocarstwa a Polska (od Wersalu do Września)*, Warszawa 1987, s. 15. Por. także A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 42.

²⁴ M. Kornat, *Akt 5 listopada a umiędzynarodowienie sprawy polskiej podczas Wielkiej Wojny. Uwagi historyka dyplomacji*, „Historia Slavorum Occidentis” 2017, nr 2, s. 21.

²⁵ Zwraca na to uwagę M.B.B. Biskupski, *The United States and the rebirth of Poland 1914–1918*, Dordrecht 2012, s. 406–407.

²⁶ M. Kornat, *Akt 5 listopada*, s. 20.

strzygnięciem sprawy na drodze plebiscytu (ukłon w stronę Wilsona), a w każdym razie nie była chętna do wyrażenia zgody na przyłączenie tego obszaru do Polski.

W tle takich rozstrzygnięć była niechęć Davida Lloyd George'a do zbytniego osłabiania Niemiec, a tym samym woła uniknięcia wzmocnienia pozycji Francji na Starym Kontynencie. Zbytniego osłabienia Niemiec nie chciał również Wilson, choć wychodził z innych niż Brytyjczycy przesłanek (Waszyngton obawiał się, że „kartagiński” pokój wzmocni zagrożenie rewolucją komunistyczną w Niemczech)²⁷. W przypadku Davida Lloyd George'a dochodziło jeszcze protekcyjnalne wobec Polski i Polaków nastawienie, którego nie powstydziliby się żaden wychowany w tradycji pruskiego kulturtregerstwa niemiecki polityk. Ale to przecież brytyjski premier twierdził na początku paryskiej konferencji pokojowej: „Owe wspominki o wielkiej Polsce miały przyczynić kłopotów tym, którzy starają się wytyczać granice państwowe na zasadach etnicznych i tradycyjnych [...]. Jakkolwiek by nie interpretować reguły samostanowienia, należy uznać żądania polskie za wygórowane i nie do przyjęcia”²⁸.

Gdy alianci rozstrzygali w Paryżu kwestię przynależności Gdańska do Polski, premier David Lloyd George, wyjaśniając przyczynę swojego sprzeciwu wobec takiej perspektywy, stwierdzał: „Polacy będą źle rządzić i będą potrzebowali wiele czasu, aby nauczyć się administrowania swoim krajem na sposób zachodni. [...] Pojawią się zamieszki. Niemcy w Polsce będą bici, jeśli tylko podniosą głowę”²⁹.

Słowa te brytyjski polityk wypowiedział krótko po otrzymaniu listu od Jana Smutsa, premiera Związku Południowej Afryki, członka imperialnego gabinetu wojennego, który pisał 22 maja 1919 r. do brytyjskiego premiera:

*Pod panowaniem tej nowej Polski znajdują się miliony Niemców (i Rosjan) oraz terytoria, które przez bardzo długi czas stanowiły część Niemiec (lub Rosji). Można być pewnym, że zarówno Niemcy, jak i Rosja powrócą do statusu wielkich mocarstw i że wciśnięta między te dwa mocarstwa Polska przetrwa tylko przy ich dobrej woli. Jak w takich warunkach możemy oczekiwać, że Polska będzie czymkolwiek innym niż całkowitą klapą, nawet gdyby miała tę zdolność rządzenia i administrowania, której – jak wykazała historia – nie posiada*³⁰.

Przy innej okazji ten południowoafrykański polityk, zaprawiony w odgrywaniu roli „białego Bwany” wobec „nieokrzesanych tubylców”, w odniesieniu do wszystkich narodów Europy Środkowej (a więc także w odniesieniu do Polaków)

²⁷ J.R. Wędrawski, dz. cyt., s. 89–90.

²⁸ Cyt. za: J. Karski, *Wielkie mocarstwa a Polska (od Wersalu do Września)*, t. 1, [b.m. b.r.w.], s. 20.

²⁹ Cyt. za: V. Kellermann, dz. cyt., s. 28.

³⁰ Cyt. za: A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu*, s. 17.

na wschód od Niemiec stwierdził: „Przecież to są kafirzy!” (czytaj: „czarnuchy” przeznaczone do pracy dla „wyższej rasy”)³¹.

Jedynym sojusznikiem sprawy polskiej w gronie trzech mocarstw nadających ton obradom paryskiej konferencji pokojowej była wycieńczona wojną Francja. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że w optyce francuskiej z polskimi postulatami należało przede wszystkim liczyć się w odniesieniu do ułożenia relacji z Niemcami, także w kontekście przebiegu granicy polsko-niemieckiej, która powinna możliwie szeroko uwzględniać postulaty polskie. Takiej jednoznaczności nie było jednak po stronie francuskiej w odniesieniu do kwestii wschodnich granic Polski i generalnie w odniesieniu do Rosji. Na przełomie 1918 i 1919 r. ciągle były żywe nadzieje we francuskich kręgach rządowych (i finansowych) na odrodzenie się „białej” Rosji, z którą Polska – jeśli miałaby skutecznie spełniać swoją rolę antyniemieckiej przeciwwagi – powinna „znormalizować” w przyszłości swoje stosunki. Przy czym jako cenę owej „normalizacji” nie wykluczano na Quai d’Orsay rezygnacji przez stronę polską z „nadmiernych ambicji terytorialnych” na wschodzie. Ponadto swoją rolę odgrywał we wschodniej polityce francuskiej zaraz po Wielkiej Wojnie jeszcze inny czynnik: obawa, by nie odizolować się na tym teatrze działań dyplomatycznych od Londynu. To zaś oznaczało konieczność wstrzemięźliwego podejścia do polskich postulatów na wschodzie³².

Niepodległa naprawdę czy tylko „folwarczek”?

Biorąc to wszystko pod uwagę, niezwykle trudno było polityce polskiej zrealizować na rozpoczynającej się 18 stycznia 1919 roku paryskiej konferencji pokojowej swój naczelny cel. Roman Dmowski w liście do Stanisława Grabskiego z 14 marca 1919 roku określił ten cel jako dążenie do „istnienia Polski w nowej koncepcji, w koncepcji naszej, wielkiej”. Oznaczać to miało, że Polska „nie będzie to już ten folwarczek, wokoło którego kręciła się myśl naszych radykalnych i nieradykalnych „aktywistów” [...], ale duże państwo europejskie z szerokimi interesami i rodzącą się z nich szerszą myślą”³³.

Problem polegał na tym, że Polskę jako „folwarczek” postrzegali nie tylko polscy „aktywiści” czasów Wielkiej Wojny, ale również wpływowi politycy wśród zwycięskich aliantów. Należy w tym kontekście powrócić do stanowiska zajmowanego przez USA, a więc przez państwo, które wyszło z pierwszej wojny światowej jako największy zwycięzca (zarówno w sensie politycznym, jak i ekonomicznym).

³¹ Tamże, s. 14.

³² Tamże, s. 89–90.

³³ Cyt. za: M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Dębogóra 2014, s. 593.

W 1918 roku prezydent Wilson – mimo górnolotnych deklaracji – chciał de facto małego i słabego państwa polskiego³⁴.

Jeszcze przed początkiem obrad paryskiej konferencji pokojowej stało się jasne, że na przykład w kontekście wschodnich granic przyszłego państwa polskiego interesy polskie schodziły na drugi plan wobec deklarowanej przez Wilsona jeszcze w maju 1918 roku „niezachwianej wierności wobec zasady rosyjskiej integralności terytorialnej”, tj. wobec ogólnej zasady nienaruszalności granic Rosji sprzed 1914 roku. W tym świetle trzynasty punkt słynnego orędzia, w którym amerykański prezydent mówił o „terytoriach zamieszkałych przez bezspornie ludność polską”, należało interpretować tak, że w przypadku terytoriów „spornych” (a tych przecież nie brakowało w Europie Środkowej i Wschodniej) miały one przypaść Rosji, oczywiście rządzonej przez „białych”³⁵. Dodajmy, że takie stanowisko dominowało również w powołanej przez Białą Dom komisji ekspertów („Inquiry”), która przygotowywała stanowisko Waszyngtonu w sprawie granic w Europie Środkowej i Wschodniej na przyszłą konferencję pokojową³⁶.

Z pewnością na stanowisko Waszyngtonu oddziaływała również niechętna wobec sprawy Niepodległości Polski postawa wpływowych w USA środowisk żydowskich z Amerykańskim Komitetem Żydowskim (American Jewish Committee) oraz Amerykańską Organizacją Syjonistyczną (American Zionist Organisation) na czele³⁷. Dodatkowo niechęć tą pogłębiał fakt, że politycznym reprezentantem sprawy polskiej wśród aliantów zachodnich był Komitet Narodowy Polski z Romanem Dmowskim na czele, który w środowiskach żydowskich (nie tylko za Oceanem) miał opinię „zagorzałego antysemitę”. W tym ostatnim kontekście reprezentanci amerykańskich środowisk żydowskich inkryminowali

³⁴ M.B.B. Biskupski, dz. cyt., s. 416.

³⁵ Tamże. Jak wskazuje M.B.B. Biskupski, w tym świetle (tj. biorąc pod uwagę, że stanowisko Wilsona w 1918 roku sprowadzało się do akceptacji jedynie słabego, okrojonego terytorialnie państwa) dyskusyjna jest teza, że w tym samym czasie postępowanie amerykańskiego przywódcy wobec Europy Środkowej determinowane było przez jego intencję powstrzymania rozprzestrzeniania się bolszewizmu. Tamże, s. 417.

³⁶ Tamże, s. 407–417.

³⁷ Tamże, s. 380–388. Jak pisze Przemysław Różański: „Polska dźwigająca się po 123 latach niewoli do samodzielnego i niepodległego bytu stanęła wobec rozlicznych problemów ekonomiczno-gospodarczych oraz politycznych. Z tych ostatnich najistotniejszym była wrogość państw ościennych [...] Do tego pojawił się nowy, nieoczekiwany, ponieważ nie zorganizowany w żaden twór państwowy przeciwnik – organizacje amerykańskich Żydów. Był to przeciwnik, którego nie można było lekceważyć, ponieważ Żydzi stanowili wpływową i dobrze zorganizowaną mniejszość etniczną w Stanach Zjednoczonych”. P. Różański, *Stany Zjednoczone wobec kwestii żydowskiej w Polsce 1918–1921*, Gdańsk 2007, s. 33. O generalnie niechętnym stosunku środowisk żydowskich w USA do niepodległości Polski w latach 1914–1918, w dużej mierze warunkowanym tyleż obawami przed przejawami polskiego antysemityzmu (rzeczywistego bądź urojonego), co sympatiami proniemieckimi, zob. tamże, s. 33–70.

zainicjowaną przez obóz Dmowskiego w 1912 roku w zaborze rosyjskim akcją bojkotu handlu żydowskiego. Kwestia ta stała się przedmiotem rozmów odbytych przez Dmowskiego w październiku 1918 r. z Louisem Marshalllem, szefem Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego, który porównywał bojkot do „krwawego pogromu” i domagał się nie tylko jego odwołania, ale również tego, by Polacy jako naród przeprosili za jego ogłoszenie³⁸.

Dwa spotkania (6 i 14 października 1918) nie doprowadziły do zbliżenia stanowisk, a nawet stało się coś dokładnie przeciwnego. 11 listopada 1918 roku podczas spotkania z Paderewskim L. Marshall zadeklarował, że amerykańscy Żydzi nie będą wspierać walki Polaków o Niepodległość, albowiem Naród polski „zamierza eksterminować Żydów”³⁹. Należy zaznaczyć, że wyrażając taką opinię, Marshall nie tylko komunikował stanowisko swojej organizacji, ale właściwie wszystkich najważniejszych środowisk żydowskich działających za Oceanem.

Na przełomie 1918 i 1919 roku administracja amerykańska była zalewana doniesieniami o przeprowadzanych w Polsce „masakrach” na Żydach. W 1919 roku L. Marshall próbował namawiać H. Hoovera, aby w ramach retorsji wstrzymać pomoc humanitarną dla Polaków, na co ten ostatni odparł, że „nie zamierza dopuścić do zagłodzenia 23 milionów ludzi”⁴⁰. Równie niechętnie odniósł się amerykański rząd do zgłaszanych przez amerykańskie organizacje żydowskie postulatów, aby w niepodległym państwie polskim Żydzi cieszyli się „specjalnymi gwarancjami prawnymi”. Podczas rozmów L. Marshalla z R. Dmowskim w październiku 1918 roku był to jeden z istotnych punktów niezgody. Strona żydowska nie chciała zaakceptować formuły zaprezentowanej przez prezesa KNP, że w niepodległej Polsce wszyscy obywatele „będą równi wobec prawa”. W maju 1919 r. prezydent Wilson, odpowiadając na skargę Marshalla w tej kwestii, zauważył, że jeśli przyznano by Żydom w Polsce „oddzielne prawa”, należałoby je również nadać „innym mniejszościom, takim jak Niemcy i Czesi etc.”, to zaś oznaczałoby destabilizację całego państwa polskiego⁴¹.

Znacznie skuteczniejsze natomiast okazały się zabiegi amerykańskich środowisk żydowskich, by w czasie paryskiej konferencji pokojowej wymóc na Polsce (oraz na innych „nowych państwach” z Europy Środkowej) podpisanie tzw. traktatu mniejszościowego, który czynił Ligę Narodów gwarantem przestrzegania praw mniejszości narodowych w państwach, które zostały zmuszone do podpisania

³⁸ M.B.B. Biskupski, dz. cyt., s. 384; P. Różański, dz. cyt., s. 76.

³⁹ M.B.B. Biskupski, dz. cyt., s. 389. Podczas zjazdu Amerykańskiego Kongresu Żydowskiego w Filadelfii 15 grudnia 1918 roku P. Marshall stwierdził, że *od 1912 roku postępuje w Polsce straszny bojkot ekonomiczny, który grozi całkowitym zniszczeniem i wytepieniem naszych braci w Polsce*. P. Różański, dz. cyt., s. 95.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

tego dodatkowego traktatu. Jak zwraca uwagę polski historyk zajmujący się jego genezą, nie można zrozumieć tej kwestii bez uwzględnienia antypolskiej propagandy, którą na przełomie 1918 i 1919 roku uprawiały za Oceanem wpływowe organizacje żydowskie: „propaganda prasowa w tym kierunku rzeczywiście nie ustawała. Nie negując niewątpliwych i nieraz poważnych incydentów, jakich ofiarą stawała się ludność żydowska, stwierdzić trzeba, iż nie brakowało informacji przeinaczonych oraz stwierdzeń obliczonych na rozbudzenie emocji”⁴².

Słowa kluczowe: *wielkie mocarstwa, Druga Niepodległość, historia dyplomatyczna, Niemcy, Rosja, Francja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone*

Summary

Great Powers and the Polish question at the dawn of Poland's Second Independence

The article analyses attitudes of Great Powers (Germany, Russia, USA, Great Britain and France) towards Polish independence at the turn of 1918 and 1919. The author stresses the fact that both Germany (the Second German Reich and the Weimar Republic in statu nascendi) and bolshevik Russia strongly opposed reemergence of independent Polish state. Berlin viewed it as threat to its Eastern provinces and Moscow perceived it as an obstacle towards uniting two revolutions: Russian and German. As far as the Western allies are concerned, the USA stood for „united and autonomous“ Poland but – as it is argued in the article – it did not necessarily mean the backing of Polish territorial postulates aiming at reuniting with Poland all lands which were annexed during partitions. The British while making endeavours not to weaken Germany too much, emphasized their (i.e. David Lloyd George's) disbelief in Poles' ability to build and govern their own independent state in the long run. France was not strong enough to effectively back Polish postulates and Paris still cherished hopes that a new „white“ government would be established in Russia as France's first option, as far as Eastern alliance and counterweight to Germany was concerned.

Keywords: *Great Powers, Polish independence, diplomatic history, Germany, Russia, France, Great Britain, the USA*

⁴² T. Schramm, *Geneza i powstanie traktatu o ochronie mniejszości narodowych*, w: *Powrót na mapę Europy. Sesja naukowa poświęcona 70. rocznicy Traktatu Wersalskiego*, red. C. Bloch, Z. Zieliński, Lublin 1995, s. 309–310. O postulatach środowisk żydowskich zob. tamże, s. 299–305. W sprawie antypolskiej propagandy środowisk żydowskich w USA na przełomie 1918 i 1919 roku zob. również P. Różański, dz. cyt., s. 103–108. Autor zauważa, że rysowany przez nią obraz Polski przedstawiał powstającą do Drugiej Niepodległości Rzeczpospolitą jako „pandemonium dla ludności żydowskiej”. Tamże, s. 100.

Bibliografia

- Biskupski M.B.B., *The United States and the rebirth of Poland 1914–1918*, Dordrecht 2012.
- Bloch C., Zieliński Z. (red.), *Powrót Polski na mapę Europy*, Lublin 1995.
- Carrère d'Encausse H., *Bolszewicy i narody, czyli Wielkie Uragowisko 1917–1930*, Warszawa 1992.
- Karski J., *Wielkie mocarstwa a Polska (od Wersalu do Września)*, t. 1, [b.m.r.w].
- Kellermann V., *Schwarzer Adler, weißer Adler. Die Polenpolitik der Weimarer Republik*, Köln 1970.
- Kornat M., *Akt 5 listopada a umiędzynarodowienie sprawy polskiej podczas Wielkiej Wojny. Uwagi historyka dyplomacji*, „Historia Slavorum Occidentis” 2017, nr 2.
- Kułakowski M., *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Dębogóra 2014.
- Leinwand A.J., *Czerwonym młotem w orła białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.
- Różański P., *Stany Zjednoczone wobec kwestii żydowskiej w Polsce 1918–1921*, Gdańsk 2007.
- Schattkowsky R., *Deutschland und Polen von 1918/19 bis 1925. Deutsch-polnische Beziehungen zwischen Versailles und Locarno*, Frankfurt am Main 1994.
- Walicki A., *Polska, Rosja, marksizm. Studia z dziejów marksizmu i jego recepcji*, Warszawa 1983.
- Wędrawski J.R., *Wizje i realia. USA a Europa środkowowschodnia 1919–1923*, Warszawa 1990.